

Biegnę jak maratończyk – FELICJAN ANDRZEJCZAK

Chciałbym w cieniu drzew
Przystanąć na chwileczkę
Łyk powietrza wziąć do ust
Wdech i wydech, wdech
I sam się z siebie śmieję
Nie tak łatwo dać na luz
Biegnę jak do mety maratończyk
Ale nie wiem, jak ten bieg się skończy
Co mnie wiecznie gna
Nakręca jak sprężynę
Czasu stref nie boi się
Chyba nie wiem sam
I ciebie też nie winię
Więc ty o to nie wiń mnie
Biegnę niby długodystansowiec
Czy tym tempem da się wszędzie dobiec
Martwisz się, że skończę źle
Więc poprowadź mnie
Pokaż w życiu cel
Zadyszany biegnę gdzieś
Więc poprowadź mnie
Pokaż w życiu cel
Wo oh oh, oh oh oh
Wo oh oh, oh oh oh
Wo oh oh, oh oh oh
Wo oh oh, oh oh oh
Dokąd niesie mnie
Szalona wyobraźnia
Przez bezdroża, piach i kurz?
Mówią ludzie że
Do rozdwojenia jaźni
Nie potrzeba mieć serc dwóch
Biegnę jakby mnie ktoś wiecznie gonił
Biegnę po coś albo może po nic
Martwisz się, że skończę źle

Więc poprowadź mnie
Pokaż w życiu cel
Zadyszany biegnę gdzieś
Może drogi kres
Nie tak ważny jest
Może ważny jest sam bieg
Może drogi kres nie tak ważny jest
Może ważne jest, by biec
Może drogi kres nie tak ważny jest
Wo oh oh, oh oh oh
Wo oh oh, oh oh oh
Wo oh oh, oh oh oh
Wo oh oh, oh oh oh



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych